Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dnia przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 13-go lutego 1923 r. | № 18

Po zerwaniu konferencji lozańskiej

Czwartego lutego delegacja turecka odmówiła ostatecznie podpisania zaproponowanego jej przez sojuszników układu w Lozannie, który miał ostatecznie załatwić sprawę bliskiego Wschodu i położyć tem samem kres ciągłym zatargom na półwyspie Bałkańskim. Dzięki temu sprawa pacyfikacji utknęła znów na martwym punkcie i możemy lada chwila spodziewać się wznowienia akcji wojennej w Małej Azji, tembardziej, że obie strony t. j. Grecja i Turcja, nie wierząc widocznie w pomyślność rokowań lozańskich, przygotowywały się do tej akcji bardzo usilnie. Wedle nadchodzących wieści Grecja zmobilizowała nieomal wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, to samo uczyniła Turcja, wobec czego można się w najbliższym czasie spodziewać wznowienia zaciekłych walk.

Ostatnie chwile konferencji lozańskiej pozwalały przypuszczać, że przecież dojdzie do zgody pomiędzy Turcją a Aljantami. Co prawda, zaraz po wznowieniu rokowań, po przerwie świątecznej, w początkach stycznia rb. wyłonił się cały szereg trudności, z których najważniejsze były: kwestja natury ekonomicznej i sprawa Mossulu. Ta ostatnia zwłaszcza wywołała bardzo poważną różnicę zdań, ponieważ chodzi tu o prowincję Małej Azji niezmiernie bogatą w naftę, wobec czego rościły sobie do niej pretensje obok Turcji, również Anglja, Francja, a nawet Ameryka. Różnice zdań były w tym względzie tak poważne, że wogóle o jakiemkolwiek dojściu do porozumienia nie można było mówić. Przewodniczący delegacji angielskiej, lord Curzon próbował sprawę Mossulu załatwić w ten sposób, żeby wydzielić ją z pod kompetencji obrad konferencji lozańskiej, a oddać do rozstrzygnięcia Lidze Narodów. Propozycja powyższa nie znalazła wszakże uznania. Sprzymierzeni zdołali jednak dojść ze sobą do porozumienia, wobec czego kwestja mossulska pozostała punktem spornym wyłącznie pomiędzy Anglją a Turcją. Kiedy w początkach lutego z kół delegacji tej ostatniej przedostały się wieści, że Turcja zgodzi się na podpisanie warunków traktatowych przedstawionych jej przez Aljantów za wyłączeniem sprawy naftowej, która miałaby być przedmiotem oddzielnych rozważań, kiedy sprzymierzeni zdawali się przychylać ku tej propozycji, — wtedy przypuszczano ogólnie, że konferencja lozańska wyda nareszcie pozytywne rezultaty.

Stało się jednak inaczej. Jak wiadomo Aljanci przedłożyli delegacji greckiej z końcem stycznia projekt traktatu pokojowego, który składał się z 4 zasadniczych grup: pierwsza omawiała warunki terytorjalne, a zatem granicę Turcji, sprawę cieśnin, kwestję wysp na morzu Egejskim i na to delegacja turecka zgodziła się w całej pełni; w drugiej grupie zawarte były postanowienia dotyczące mniejszości narodowych w Turcji, która miała przyjąć podobne zobowiązania jak państwa podpisujące Traktat Wersalski, a więc Rumunja, Polska itd., — na te warunki Turcja się również zgodziła; w trzeciej grupie była mowa o uprawnieniach obywateli obcych w Turcji, przyczem tu delegacja turecka stanowczo wypowiedziała się przeciwko dopuszczeniu zagranicznych sędziów do sądów tureckich i to był jeden z punktów decydujących o zerwaniu konferencji. Wszakże główną kością niezgody były warunki czwartej grupy, które omawiały sprawy natury finansowej, ustanawiając szereg zastrzeżeń ekonomicznych w stosunku do Turcji i odmawiając jej prawa pobrania odszkodowań wojennych od Grecji. Ponieważ delegacja turecka zwłaszcza w ostatnio wymienionych sprawach nie chciała ustąpić — konferencja skończyła się na niczem.

Jakieśmy wspomnieli na wstępie można w najbliższych dniach spodziewać się wznowienia działań wojennych na Bliskim Wschodzie. Ponieważ jednak te działania mogłyby rozniecić pożogę na całą Europę, wobec tego należy przypuszczać, że Koalicja nie da się zniechęcić niepowodzeniem w Lozannie, lecz podejmie nowe usiłowania celem doprowadzenia dzieła pokoju do końca.

Zamordowanie metropolity Jerzego w Warszawie

Warszawa, 9. 2. Wczoraj o g. 7 i pół zamordowany został najwyższy zwierzchnik kościoła prawosławnego w Polsce, metropolita Jerzy. Zabójca oddał się dobrowolnie w ręce policji i oświadczył, że jest archimandrytą Szmaragdem Ładynenko, b. rektorem seminarjum prawosławnego w Chełmie i że zamordował metropolitę Jerzego za jego lojalne stanowisko w stosunku do rządu polskiego.

Szczegóły zabójstwa są następujące; Wczoraj o godz. 3 po poł. do siedziby kurji metropolitalnej kościoła prawosławnego w Polsce, mieszczącej się na Pradze, zgłosił się archimandryta Szmaragd z prośbą o audjencję u samego metropolity Jerzege. Pomimo, że był on zasuspendowany, metropolita Jerzy dał odpowiedź, że przyjmie go o godz. 6-tej. W oznaczonym terminie Szmaragd zgłosił się i metropolita Jerzy przyjął archimandrytę we własnym gabinecie. Przez długi czas obaj rozmawiali spokojnie, o czem jednak nie wiadomo, ponieważ nikogo w gabinecie nie było. Nagle rozległy się trzy wystrzały. Oczom nadbiegłych kleryków i służby ukazał się wstrząsający widok. Metropolita Jerzy leżał martwy, nad nim stał archimandryta z rewolwerem w ręku. Jak się okazało, Szmaragd przy pożegnaniu wyciągnął rewolwer i trzy razy szybko wystrzelił, trzymając lufę tuż przy skroni metropolity. Pierwszy strzał był śmiertelnie i metropolita upadł. Do leżącego na ziemi zabójca dał jeszcze dwa strzały, poczem wzburzony zpiegł na dół, pytając, gdzie władyka Dyjonizy (arcybiskup Wołyński). Poczem cofnął się szybko do pokoju, gdzie dokonał morderstwa. Morderca dał się aresztować bez oporu. Oświadczył on otwarcie, że zamordował metropolitę za zbyt lojalne stanowisko w stosunku do rządu polskiego, co ułatwiło internowanie 3-ch opornych biskupów prawosławnych.

Zamordowany był pierwszym metropolitą autonomicznego kościoła prawosławnego w Polsce. Przed wojną był rektorem akademji duchownej w Peterbursgu, następnie biskupem w Mińsku, skąd wyjechaj przed nadejściem bolszewików. W r. 1921 został wybrany uchwałą synodu biskupów prawosławnych w Polsce na metropolitę, w 1922 r. po porozumieniu z patrjarchą moskiewskim Tichonem stanął na czele autonomicznej cerkwi prawosławnej w Polsce. Z tego powodu część duchowieństwa rosyjskiego zapalała nienawiścią do metropolity. Zwalczali oni artekefalję dlatego, ponieważ chcieli zachować ścisłą łączność prawosławia z Rosją, a w gruncie rzeczy ułatwić przyszłe odrodzenie nie „niepodzielnej“ (zaborczej) Rosji z przed wojny. Głową opozycji był biskup Włodzimierz z Grodna, internowany niedawno. Szmaragd był najbliższym jego przyjacielem i zdaje się internowanie biskupa Włodzimierza stało się najbliższą pobudką do tej zbrodni wybitnie politycznej. Morderca ostatnio został zasuspendowany przez synod i usunięty od rektoratu w Chełmie.

Pogrzeb metropolity prawosławnego

Warszawa, 11. 2. Dziś o godz. 2.30 popołudniu po modłach odprawionych w soborze na Pradze odbył się pogrzeb zabitego metropolity Jerzego, głowy kościoła prawosławnego w Polsce. W oddaniu ostatniej usługi Zmarłemu wziął udział rząd z gen. Sikorskim, prezesem Rady min. na czele. Min. wyznań i oświecenia publicznego reprezentował kierownik Min. p. Mikułowski-Pomorski. Obok prezesa Rady min. kroczył za trumną generalny adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej, pułk. Marjusz Zaruski. Kondukt żałobny poprzedzał oddział piechoty z orkiestrą na czele, liczne duchowieństwo prawosławne, a zamykał kondukt oddział kawalerji i baterja artylerji. Zmarłemu oddano honory wojskowe. Zwłoki metropolity złożono na cmentarzu wolskim. Na trumnie złożono szereg wieńców, m. in. od rządu Rzeczypospolitej.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 12-go lutego 1923 r.

* **Zwracamy uwagę** pp. akcjonarjuszy „Tartaku“ że głos na walnem zebraniu, które się odbędzie w sobotę 17. 2., mają tylko ci akcjonarjusze, którzy na zebraniu złożą dowody posiadanych akcji I-szej emisji. Dowód taki wystawią banki wrzesińskie oraz biuro tartaku na złożone w tych instytucjach akcje.

* **Nowe taksy w państwowych szkołach średnich.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu znosi z początkiem II-go półrocza szkolnego 1922/23 pobieranie w państwowych szkołach średnich czesnego, jako opłaty niezgodnej z przepisami art. 119 Ustawy Konstytucyjnej z dn. 18 marca 1921 r. podwyższając jednocześnie dotychczas obowiązujące opłaty w tych szkołach. Opłaty te jednolite dla całego obszaru Polski wynosić będą: 1. Taksa wstępna dla uczniów wstępujących poraz pierwszy do danej szkoły średniej 2000 mk. 2. Taksa za egzamin wstępny do klasy drugiej lub wyższej prócz ósmej 5000 mk. 3. Taksa za egzamin wstępny do klasy ósmej 8000 mk. 4. Taksa za egzamin prywatny w dzielnicach, w których te egzaminy istnieją 10000 mk. 5. Taksa za egzamin dojrzałości w szkołach państwowych i prywatnych 5000 mk. 6. Taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 30000 mk. 7. Taksa za uzupełniający egzamin dojrzałości eksternów 8000 mk. 8. Taksa za wydanie duplikatów, świadectw rocznych i półrocznych 1500 mk. 9. Taksa za wydanie duplikatów świadectw dojrzałości 4000 mk. 10. Taksa na fundusz gier ruchowych **semestralnie** 1000 mk. 11. Taksa za użycie materjałów **semestralnie** 20000 mk. Od opłaty za użycie materjałów (pkt. 11) mogą być zwolnione w całości lub w połowie: a) w całości dzieci inwalidów wojennych, którzy w walkach o niepodległość Polski utracili zdolność zarobkowania, o ile są niezamożni, a dzieci ich pilnością i postępami w nauce na zwolnienie to zasługują; b) w połowie dzieci rodziców niezamożnych, o ile pilnością i postępem w nauce na zwolnienie zasługują. Interesowani rodzice mogą wnosić odpowiednie podania do Dyrekcji szkoły, załączając **ad a** dowód uznania za inwalidę Wojsk Polskich i dowód niezamożności, **ad b** dowód niezamożności. Powyższe rozporządzenie ministerjalne podaje

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

19) Powieść historyczna z roku 1848

Kobyłko, opancerzony obojętnością skończonego hedonisty na rzeczy społeczne, spozierał na nie, jakby z poza ram życia. Nie życzył sobie żadnych rozruchów w Poznańskiem z obawy, by nie zakłóciło to jego spokoju, nie wpłynęło ujemnie na kuchnię pani Szreniawskiej. Niech się dzieje co chce na świecie, byle nic nie psuło jego humoru i stanu żołądka.

Jeśli przeto myśl jego zabłąkała się w dziedzinę spraw publicznych, to stawiał sobie kwestję czy i z kim przyjdzie do krwawej rozprawy. Jakoż zapominając o „wynalazkach“ Mierosławskiego, ozwał się do Orłowicza:

— Chłopstwo nasze strasznie zawzięło się na Prusaków. Boję się, by nie wywołali scysji z nimi i nie pozbawili nas sympatyj ogólno-niemieckich. Nie jest to nieprawdopodobne. Tutejszym urzędnikom niemieckim przyjaźń z Polakami nie jest na rękę. Posłuchajno, co pisze „Gazeta Polska“!

Sięgnął po arkusz „Gazety“ i czytał:

„Jesteśmy ciągle wobec dwojakiego usposobienia niemieckiego tak, że się zdaje, jakbyśmy z dwoma narodami niemieckiemi mieli do czynienia. Jedni Niemcy rozumieją nas, szacują i okazują współczucie dla naszych usiłowań narodowych, drudzy — a tu policzymy szczególniej urzędników, którym wygodnie u nas urzędować i spekulantów z małemi funduszami — nienawidzą Polaków w miarę krzywd, jakie narodowi naszemu wyrządzili i wyrządzają“.

— Ale wobec stanowiska, jakie zajął w kwestji wielkopolskiej Berlin i Niemcy, hołota ta urzędnicza będzie musiała pogodzić się z nowym stanem rzeczy i pakować swe manatki — wróżył pan Kajetan, pełen złudzeń unoszących się w atmosferze poznańskiej.

W tej chwili zastukano do drzwi i za plecami posługacza hotelowego ukazała się dziarska, silna figura jasnowłosowego młokosa z najeżoną czupryną, w którym Kobyłko poznał Wosia Zadorę.

— Skąd on się tu wziął?... Wołać mi tego kawalera! — zahuczał i objaśnił Orłowicza, że jest to syn Zadory z Woli.

Woś wsunął się na palcach jakby na posadzkę salonu, skłonił się, nogi zwarłszy mocno i obcasami stuknąwszy niby kastanietami, poczem z miną żołnierską rzekł niejako raportując:

— Przybyłem do Poznania, aby zaciągnąć się do szkoły podchorążych, ale nie wiem do kogo i gdzie mam się zgłosić...

Ho, ho! Jeszcze jeden kandydat na generała! Niechno kawaler siada i powie, skąd się dowiedział, że ja w tym hotelu kwateruję.

— Dowiedziałem się od panny Ewusi — odrzekł Woś, siadając.

— Od panny Ewusi Szreniawskiej? — podjął zainteresowany Orłowicz i zagadnął: — A kiedy ją kawaler widział?

Na to Woś, zaczerwieniwszy się lekko, nic nie odrzekł. Spojrzał bystrem okiem na patykowatego szlachcica, w którym domyślił się na podstawie opowiadań Ewusi Orłowicza i po chwili, podnosząc się z krzesła, rzekł do niego:

— Nie znamy się... Jestem Wojciech Zadora.

Z głębin wnętrzności pana Tytusa zahuczał upiorowy jakiś śmiech.

— A to rezolutna sztuka!...

A Orłowiczowi nic innego nie pozostało jak ze swej strony przedstawić się bezwąsemu młodzieńcowi, przyczem wszakże zauważył protekcjonalnie:

— Kawaler jest w takim wieku, że pewnie zwykle przedstawia go nieznajomym ojciec albo matka...

— Tak, — przyznał naiwnie chłopak — ale teraz muszę stać o własnych siłach...

To rzekłszy spokojnie opuścił się na krzesło, a Orłowicz raz jeszcze zagadnął go o Ewusię.

— Widziałem ją wczoraj — odparł Woś, kraśniejąc na myśl, że schadzki ich wyjdą na jaw i dodał: — Spotkałem ją wypadkiem i dowiedziałem się w jakim panowie stanęli zajeździe.

— A ma kawaler broń?... — pytał p. Kajetan.

— Mam! Dubeltówkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dyrekcja do wiadomości stronom interesowanym z tem, że opłaty wymienione w pkt. 10 i 11 Dyrekcja ściągnie od uczniów w najbliższym czasie.

Romanowicz, dyrektor państw. gimnazjum.

* „**Nasz sztandar**". Ukazał się nr. 6 „Naszego Sztandaru" w powiększonej już objętości. Nowy numer zawiera cały szereg ciekawych artykułów m. i. „Sp.E.Niewiadomski", „DowszystkichPolaków" ostatnie słowa Niewiadomskiego do polskiego społeczeństwa, „Nasz wiec" pióra wytrawnego znawcy spraw robotniczych, „W sprawie drożyzny" artykuł wyjaśniający w przystępny sposób zagadnienie drożyzny, „Bankructwo N.P.R." refleksje na temat ostatniego Zjazdu Wojewódzkiego NPR. w Poznaniu. „Wichrzenie hakatystów w Polsce", „Przemysł krajowy", „Wiedzą jak ludzi brać" słów parę o stanowisku socjalistów względem religji, i ciekawy bardzo artykuł „O robotnikach w Westfalji i Nadrenji" tym ciekawszy, że omawia stosunek robotników do władz okupacyjnych. — Zalecamy gorąco abonament „Naszego Sztandaru" i pp. pracodawcom i szerokim warstwom kół robotniczych jako dobrego i taniego pisma polityczno-społecznego. Redakcja i Administracja „Naszego Sztandaru" Poznań Św. Marcin 65. Kwartalny abonament wynosi 800 mk., pod opaską 1000 mk.

— **Chojnice.** (Samobójstwo). W dniu 30 z. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru urzędnik skarbu państwowego Michał Jochem. W pozostawionym liście jako przyczynę podał, że się poświęca za drugich z powodu nienależytej opieki nad urzędnikami.

— **Wejherowo.** (Agent ubezpieczalni od kradzieży — złodziejem.) Rzeźnikowi Neumanowi w Małym Kacku skradziono w tych dniach 7 funtów słoniny. Kradzieży dopuścił się Jan Kryn, lat 47, obywatel W. M. Gdańska, zamieszkały w Sopocie. Z zawodu jest on agentem ubezpieczeniowym od włamań i kradzieży. Aresztowano go ze skradzioną słoniną na samej granicy gdańskiej. Słoninę oddano poszkodowanemu, a Kryna, który przyznał się do winy, odesłano do Wejherowa.

— **Siedlce.** (Skazanie urzędnika pocztowego.) Przed paru dniami odbyła się rozprawa sądowa przeciw urzędnikowi pocztowemu Wasilewskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie dwudziestu kilku listów amerykańskich. Na świadków powołano kilku tutejszych urzędników, jako rzeczoznawców zaś jen. inspektora z Min. Poczt. i Tel., p. Ostachowicza i inspektora Cyrkowicza. Wasilewski, sądzony na podstawie ustawy sierpniowej, został skazany na ½ lata więzienia.

— **Kraków.** Dom wycieczkowy.) Na budowę domu wycieczkowego w Krakowie napływają ze wszystkich stron datki i doszły już do 14 miljonów marek. Spodziewać się należy, że sprawa pomieszczenia wycieczek młodzieży, coraz tłumniej zdążającej do Krakowa, wzbudzi wielkie zajęcie wśród społeczeństwa. Dalsze datki nadsyłać należy do referenta kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, Kraków, ul. Rakowiecka 27, drugie piętro.

— **Gdańsk.** (80 worków cukru wrzucono do morza.) Wobec niebezpieczeństwa, jakie zagrażało parowcowi niemieckiemu „Else" wrzucono z ładunku cukru, znajdującego się na pokładzie — 80 worków cukru do morza. Wartość wyrzuconego cukru wynosi 20 miljonów marek niem. Parowiec zawrócił do Gdańska.

Zamachy pogromowe żydów na chrześcijan

Miasteczko Przysucha w pow. opoczyńskim liczące 6000 mieszkańców (w tej liczbie około 80 pr. żydów) stało się widownią niebywałego wypadku.

W rynku głównym miasteczka, stanowiącym jednocześnie centrum handlowe, niema ani jednego sklepu chrześcijańskiego i jeden jedyny dom stanowi tylko własność chrześcijańską, którą żydzi nie zdołali wykupić. Przed trzema laty dom nabył Polak p. R. i w przeciwieństwie do poprzednich właścicieli, zamieszkał w nabytym domu i postanowił założyć sklep. Ten „zamach" na dotychczasowy monopol żydowski wywołał wśród „mniejszości narodowej" niesłychane oburzenie. Od groźb i wymyślań żydzi przeszli do czynnego napadu.

W czwartek 18 z. m., około godz. 9 wiecz., rodzina p. R. usłyszała jakieś szmery pode drzwiami. Zaryglowano drzwi. Wówczas rozległy się wrzaski: „Otwórzta, wy cholery, bo będziemy strzelać."

Kuzyn p. R. wymknął się niepostrzeżenie, aby zaalarmować policję. W momencie gdy żydowska tłuszcza wyważyła w połowie drzwi, zjawił się komendant posterunku policyjnego, lecz widząc przewagę tłumów, ograniczył się do wezwania, aby się rozeszli.

W całej Przysusze znajduje się 5-ciu policjantów, zwrócono się więc o pomoc do Opoczna. Po nadejściu policjantów, kom. pol. aresztował herszta tłumu Kleinera. Śledztwem zajęły się władze pow. Żydzi nie wykazują obaw, a nawet odgrażają się zemstą i wrzeszczą: „Z żydami nie wojujcie, bo żydy mają pieniądze i mogą kupić w Polsce wszystkie prawa."

Oto do czego posuwa się rozbestwione żydostwo, w Judeo-Polsce pozwala sobie napadać i gromić domy polskie.

Rozmaitości

† **Zemsta artysty.** Niezwykły wypadek zaszedł w Perpignan'ie we Francji. Tego dnia, gdy miała się odbyć uroczystość poświęcenia nowego pomnika jakiegoś malarza francuskiego, autor pomnika, znakomity rzeźbiarz Aristide Maild zjawił się w oznaczonej porze. Gdy jednak ujrzał nieudolnie wykonany piedestał, na którym ustawiono jego rzeźbę, uniósł się gniewem, wyjął z kieszeni młotek i dłutko i odciął rzeźbę od piedestału. Przy pomocy kilku przyjaciół zabrał ją protestując w ten sposób przeciwko barbarzyńskiemu piedestałowi. Wobec braku pomnika uroczystość nie mogła się odbyć.

† **Ostatnia „mohikanka" z pod Waterloo.** Nieprawdopodobnie długowieczna pani Ramona Grandio Fernandez, obchodziła w tym roku 123-cią rocznicę swych urodzin. Mieszka w Iigo, pod Madrytem. Pani Ramona trzymie się jeszcze, jako tako, ale mówi, że każdy przeżywany przez nią dzień należy już do „kradzionych" Panu Bogu, że, ogółem skradła już tym sposobem conajmniej lat 23. Twierdzi zresztą, że należy się jej odpoczynek, tembardziej, że zostawia po sobie 100 letnią córkę oraz liczny zastęp wnuków i prawnuków, mniej więcej mocno już leciwych. Ramona Fernandez urodziła się w 1799 r. a w r. 1815 była pod Waterloo i kwaterowała tam w fermie Hougomont, razem ze sztabem cesarza Napoleona, którego postać zachowała dotąd w pamięci. Niezwykle długowieczna ta staruszka jest przedmiotem badań poważnych antropologów i lugenistów hiszpańskich i francuskich.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego

na powiat wrzesiński

Na podstawie § 147 pkt. 3 ustawy proced. z dnia 30 6 1900 Dz. U. P. z r. 1900 nr. 47 str. 974 (§ 56 a tejże ustawy) R. G. nr. 47 str. 894 § 17 ustawy o zarazach zwierzęcych z dnia 26 VI 1909 r. z r. 1909 str. 519 nie wolno osobom nie uprawnionym i nie mającym odpowiednich kwalifikacji naukowych, jak felczery weterynaryjni, t. zw. kurszmidowie, b. sanitarjusze wojskowi, oglądacze mięsa itd.:

1. Używania nieprzynależnych tytułów (wywieszanie tablic z nieodpowiedniemi napisami),
2. Leczenia zwierząt domowych dotkniętych chorobami zaraźliwemi lub podejrzanych o choroby zaraźliwe objęte ustawą,
3. Dokonywania na własną rękę szczepień preparatami zawierającemi żywe zarazki chorobotwórcze, oraz stosowania środków otrzymanych na podłożu bakteryjnem (malleina, tuberkulina itp.),
4. Wystawiania świadectw weterynaryjnych, oraz sporządzania protokółów sekcji padłych zwierząt itp. aktów urzędowych.

Nie stosujący się do powyższych zarządzeń pociągnięci zostaną do odpowiedzialności w myśl ustaw wyżej wymienionych.

Podaję do wiadomości, że najbliższy kurs dla kandydatów na oglądaczy mięsa odbędzie się w lutym ewtl. marcu rb. w rzeźni miejskiej w Poznaniu lub Gnieźnie.

Że względu na brak oglądaczy mięsa i trychinoskopistów w powiecie tutejszym pożądanym jest, aby zgłaszało się jak najwięcej, którzy reflektowaliby ewentualnie na takie stanowisko jako zajęcie poboczne, na wspomniany kurs.

Zgłoszenia przyjmuje tutejsze Starostwo.

W ślad za ogłoszeniem Starostwa tutejszego w Orędowniku Urzędowym nr. 1 z dnia 1 stycznia b. r. dot. rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 10 listopada 1922 r. w sprawie przydzielenia drzewa opałowego z lasów państwowych ubogim w okresie zimowym, zaznaczam, że za ubogich uważać należy:

a) osoby utrzymywane przez Związki wspierania ubogich,
b) osoby pobierające rentę z Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu,
c) inwalidzi pobierający rentę przy utracie powyżej 30 % zdolności zarobkowej,
d) wdowy po poległych na wojnie.

Wyżej wymienione osoby winni w odnośnym nadleśnictwie przy zakupie drzewa opal. przedkładać:

pod a) poświadczenie z gminy, że są ubogiemi,
„ b) pocztową legitymację poboru renty,
„ c) wykaz poboru renty (książka rentowa),
„ d) dokument poboru renty wdowiej oraz poświadczenie Starostwa powiatowego.

P. P. sołtysów i przewodniczących obszarów dworskich upraszam o podanie powyższego rozporządzenia do publicznej wiadomości w sposób tam praktykowany.

Zaraza płucna pomiędzy bydłem gosp. Szymczaka w Węgierkach wygasła.

Na mocy uchwały Wydziału Krajowego z dnia 26 października 1921 w związku z § 6 regulaminów dla Krajowych Zakładów Psychjatrycznych w Dziekance i Owińskach oraz § 5 regulaminów Krajowego Zakładu Psychjatrycznego w Kościanie ustanawia się na czas od 1 do 20 stycznia 1923 r. koszty utrzymania w wyżej wymienionych zakładach psychjatrycznych jak następuje:

a) Co do osób mających stałą siedzibę na obszarze Województwa Poznańskiego:
w I. klasie 13500 mk. dziennie
w II. „ 10000 mk. „
w III. „ 6000 mk. „

b) od osób mających stałą siedzibę poza Województwem Poznańskiem:
w I. klasie 17500 mk. dziennie
w II. „ 13000 mk. „

W wszystkich klasach oblicza się oddzielnie koszta za nadzwyczajne wydatki, za lekarstwa, za środki opatrunkowe, za leczenia sposobem Roenthgena i odnośne oświetlenia.

Stawki powyższe nie mają zastosowania do osób, których utrzymanie w zakładach powyższych opłacane jest przez związki ubogich na podstawie ustawy o siedzibie wsparcia.

Składki i pokwitowania

W miejsce przybycia na Raut Bursy złożyli: pp. Sośniccy-Kołaczkowo 10000,— mk., pp. Łosińscy-Września 10000,— mk.

Rozporządzenie
Ministra Pracy i Opieki Społecznej

z dnia 12 października 1922 r.

w przedmiocie zwrotu kosztów kancelaryjnych przez pracodawców, którzy przyjęli do pracy pracowników, poleconych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy

Na zasadzie art. 3 dekretu z dnia 27 stycznia 1919 o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (Dz.P.P.P. nr. 11 poz. 127) i art. 2 dekretu Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 6 lipca 1919 r. o organizacji biur pośrednictwa pracy (Tyg. Urz. 1919 r. Nr. 29) poz. 93 zarządza się co następuje:

§ 1. Pracodawca, który przyjął do pracy pracownika, poleconego przez jeden z państwowych urzędów pośrednictwa pracy, obowiązany jest niezwłocznie wpłacić 200 mk. tytułem zwrotu kosztów za druki, formularze i inne wydatki kancelaryjne temu państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy, w którym zgłosił zapotrzebowanie na pracownika.

§ 2. Pracodawcy, korzystający stale z usług danego urzędu pośrednictwa pracy, mogą wpłacać do tego urzędu jako awans sumę nie przekraczającą 20000 mk. na pokrycie ewentualnych należności z tytułu § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Pracownik, wysłany przez państwowy urząd pośrednictwa pracy na wolne miejsce, zgłoszone przez pracodawcę lub jego prawnego zastępcę w jednym z państwowych urzędów pośrednictwa pracy, obowiązany jest przedstawić właściwemu pracodawcy przy zgłaszaniu się do niego kartę polecającą państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

§ 4. Wojewoda na wniosek państwowego urzędu pośrednictwa pracy, może zwolnić pracodawcę od zwrotu kosztów, wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia, o ile zatrudnienie bezrobotnego nastąpiło jako wynik specjalnych zabiegów, mających na celu zmniejszenie bezrobocia.

§ 5. Wpłacający ma prawo żądać wydania odpowiedniego pokwitowania z pobrania sumy, zgodnie z przepisami § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej

(—) L. Darowski.

* * *

Powyższe rozporządzenie umieszczone w Dz. Ust. nr. 92 poz. 866 do ogólnej wiadomości podaję.

Za Starostę.

Mycak Piotr, sekretarz powiatowy.

Września, dnia 5 lutego 1923 r.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Kierownik Urzędu: Mogielka.